

**Stan Tymiński**

### **Miliony tajnych współpracowników**

Od niedawna krąży w Internecie spis nazwisk, który przez niektórych został nazwany listą tajnych współpracowników czy agentów. Każdy może do niej dotrzeć i odszukać tam siebie, swoich przyjaciół, nauczycieli, czy szefów. Niestety na liście nie figurują dane personalne tajnych współpracowników po 1989 r. A szkoda bo dopiero potem miałem z agentami najwięcej kłopotów.

Moi polityczni wrogowie wielokrotnie oskarżali mnie o bycie agentem KGB, UB, SB, a nawet o współpracę z Muammarem Kadafim z Libii. Niestety niewielu próbowało oczyścić mnie z tych fałszywych oskarżeń. Nawet kiedy zaoferowałem nagrodę miliona złotych dla osoby, która udowodni, że byłem jakimkolwiek agentem pracującym przeciwko Polsce i Polakom nie znalazł się nikt, kto spróbowałby tego dowiedzieć. Pomimo tego nadal wielu Polaków myśli, że na pewno jestem jakimś agentem, i że nie można mi ufać. Taka jest wola i siła postkomunistycznych mediów.

4 lutego 2005 r. Zwróciłem się do IPN w celu uzyskania dostępu do mojej „teczki”. Kiedy ją otrzymam, będę już mógł na zawsze pozostawić sobie ten milion i cieszyć się z udowodnienia, że zawsze sprzeciwiałem się opresji i ciemieniu ludzi, nawet wtedy, kiedy moi wrogowie oferowali mi pieniądze za połączenie z nimi szeregów, i kiedy strachem przegonili wielu moich zwolenników.

W całym tym zamieszaniu związanym z listą agentów warto wspomnieć, że po wojnie tylko członkowie PZPR (powstałej w 1948 r.) mogli sprawować kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach i administracji państwowej. Ludzie, którzy tam pracowali na niższych stanowiskach mieli więc partyjnych zwierzchników, czyli byli często zmuszeni do współpracy z nimi. Dzisiaj mamy analogiczną sytuację. „Mafia” dawnych kierowników jest dzisiejszą niekwestionowaną elitą biznesu, którą de facto reprezentują politycy z pierwszych stron gazet.

Przejście z komunizmu do kapitalizmu w Polsce miało zagwarantować lepsze życie wyżej wymienionym elitom, a nie pracownikom, robotnikom czy rolnikom. Ta druga grupa historycznie miała zresztą nierealistyczne oczekiwania i domagała się lepszych płac, dłuższych wakacji i nieograniczonej opieki zdrowotnej, czyli właściwie budowania rajów na ziemi. A tego, czego im naprawdę brakowało to wyłonienia liderów, którzy mogliby prawdziwie i lojalnie reprezentować ich w negocjowaniu prawdziwych wartości w realnym świecie postkomunistycznym.

Owa internetowa lista otwiera puszkę Pandory rozliczeń. Jest jednak także inna rzecz, którą Polacy winni sobie uzmysłowić. Wielu z nich współpracowało i nadal współpracuje z postkomunistami pracując dla obecnego rządu, głosując na SLD, czy nawet pozwalając im wciąż okradać kraj. Taka bierna postawa składa się na przyczynę tego, dlaczego Polacy nadal są biednym narodem. Wielu z nich przecież nadal pracuje u szefów, którzy niegdyś należeli do partii, trzymają pieniądze w postkomunistycznym banku, ogląda eks-

komunistyczną telewizję, czy dostaje paszport w urzędach wypełnionych postkomunistycznymi urzędnikami.

Niestety taki jest los ludzi, którzy tylko gadają, a nie robią niczego, aby zmienić swój los. Skazani są na tkwienie w takich układach, często nie rozumiejąc czy nie dbając nawet o zrozumienie w czyich pozostają rękach. Zwycięstwo wymaga poświęceń, pracy, determinacji i dobrych liderów. Nawet najszczerze chęci nie wystarczą, aby wygrać wybory, i żeby potem wyzwolić siłę witalną społeczeństwa.

W miarę jak zbliżają się w Polsce kolejne wybory otrzymuję coraz więcej listów zapytaniem, czy będę startował w wyborach. Odpowiadam zawsze tak samo, że chciałbym, jeśli Polacy są gotowi je wygrać. Nie chciałbym już nigdy być w sytuacji jaka spotkała mnie w 1990 r. , kiedy to zwycięstwo było tak blisko i kiedy zostałem sam na placu bitwy. Niestety ludzie, którzy początkowo mi zaufali przestraszyli się swoich postkomunistycznych szefów. Słabi ludzie nie mogą być szczerzy. W ten sposób wygrała „mafia” kierowników, których *nota bene* nie znajdzie się na IPNowej liście z Internetu.

Poprzez ostatnie 15 lat, czyli od czasu najważniejszych wyborów, ten hierarchiczny układ bogatych postkomunistów i zabiedzonej reszty społeczeństwa tylko się wzmocnił i dziś rozmontowanie tej drabiny pociągnęłoby za sobą dość tragiczne konsekwencje. Gdyby tak się stało, upadłby system emerytalno- rentowy, bezrobocie jeszcze bardziej by wzrosło aż do astronomicznych proporcji. System opieki zdrowotnej kompletnie by się załamał. Nie mówiąc nic o budżecie i inflacji.

To wszystko oczywiście nie znaczy, że Polska nie ma niczego przed sobą, i że powinna darować sobie przyszłe wybory. Jeśli tak zrobi, zapłaci za to bardzo wysoką cenę . Podatki wzrosną jeszcze bardziej, korupcja także wzrośnie, wolności cywilne zostaną jeszcze bardziej ograniczone aż do tego stopnia, że ludzie będą się bać swobodnie wypowiadać. Nikt oczywiście nie chce powtórki z historii i nie ma zamiaru oddać władzy w ręce Millera, Kwaśniewskiego, Wałęsy czy Mazowieckiego. Najwyższy czas na prawdziwe wybory właściwego przywódcy, który pomoże Polsce wejść na drogę wzrostu. Lista agentów nie przysłuży się do tego, ale raczej zmiana wyborów na bezpośrednie większościowe. Obecny system wyborów proporcjonalnych jest najpewniejszym sposobem do utrzymania przy władzy i ciągłej kontroli postkomunistycznej „mafii” .

Niestety wciąż w Polsce nie ma doświadczonych przywódców, aby zastąpić setki tysięcy postkomunistycznych kierowników rządzących publicznymi przedsiębiorstwami czy rządową administracją. Dlatego muszą być oni kontrolowani przy pomocy specjalnego urzędnika w formie imadła. Z jednej strony przez prezydenta i członków parlamentu, a z drugiej przez elektorat. Celem takiego systemu specjalnego ucisku nie jest ciemnienie postkomunistów, ale wymuszenie na nich uczciwości i eliminacja korupcji, a tym samym opanowanie czerwonej plagi.

Za sześć miesięcy kolejne wybory, a optymistycznych znaków na niebie jakoś nie widać. Nie ma liderów i nie ma zbiórki funduszy na jego poparcie. Czyżby i te kolejne wybory miały zostać stracone?

Być może stanie się coś dramatycznego i los Polski zostanie zmieniony, inaczej Polska może dalej iść drogą do trzeciego świata. Najwyższy czas, aby Polacy przestali się bać własnego rządu i własnego cienia i zdecydowanie powalczyli o swoją przyszłość. Lista komunistycznych agentów nie zmieni przyszłości Polski, ale odważni ludzie gotowi wyzwolić swoją ojczyznę.

**15 lutego 2005**

**[www.rzeczpospolita.com](http://www.rzeczpospolita.com)**